Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 204. — ROK XXXVII. WTOREK 5. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B. TEL. 48-78

Trzy konfiskaty „Głosu Narodu“ w jednym dniu!

Krakowska cenzura pobiła wczoraj swojego rodzaju rekord: skonfiskowała ostatni „Głos Narodu“ (z datą poniedziałkową) trzykrotnie w ciągu 24 godzin. Fakt ten wywołać musi nie tylko oburzenie każdego, kto od władzy domaga się lojalności wobec prawa i obywateli, ale i zdumienie z powodu rozprzężenia jakie zdaje się ogarniać działalność niektórych władz.

PIERWSZA KONFISKATA

nastąpiła wieczorem o godz. 10.45. Cenzura skreśliła w przeglądzie prasy (na str. 2-giej) cytat z „Gaz. Warsz.“, zawierający nazwiska politycznych działaczy, którzy dawniej pracowali w oddziele II. Sz. Gener. Stwierdzamy, że artykuł, z którego cytat był wziętym, wyszedł z agencji prasowej Str. Nar. i został wydrukowany bez żadnej przeszkody ze strony cenzury w 6 czy 7 pismach, między innemi w „ABC“, „Polonii“, „Lwowskim Kur. Por.“, a więc w miastach, gdzie obowiązują trzy różne kodeksy karne. Czy cenzura krakowska nie rozumie, że konfiskując cytat, przepuszczony gdzieindziej (m. in. w Warszawie, pod okiem władz centralnych) dezawuuje tamte urzędy cenzuralne i przez to kompromituje samą instytucję cenzury? Nie wchodzimy już w meritum sparwy, tj. w karygodność owego doniesienia o b. działaczach Oddziału II. O tem jeszcze napiszemy.

Gdy administracja nasza po usunięciu zakazanego cytatu wybiła drugie wydanie i zaczęła jego rozsyłkę, została zawiadomiona, że cenzura

SKREŚLA JESZCZE JEDEN CYTAT

w owym nieszczęsnym przeglądzie prasy i to również w ustępie traktującym o „Ludziach II. Oddziału“. Ta druga konfiskata nastąpiła około godz. 11½ w nocy, a więc tak późno, że nie można już było sporządzić na czas trzeciego wydania. Skutkiem tego abonenci nasi otrzymali numer 203 „Gl. Nar.“ ze znacznem opóźnieniem.

Nie koniec na tem. W niedzielę koło godz. 10 rano zjawia się w Redakcji naszej policjant i chce zabrać pozostałą jeszcze część nakładu. Zdumieni telefonujemy do cenzury, i otrzymujemy odpowiedź, że dokonano

TRZECIEJ KONFISKATY

„Głosu Narodu“ a mianowicie skreślono ustępy w artykule wstępnym, który nosi tytuł „Patent z r. 1854“. Równocześnie policja zaczęła zabierać nasz dziennik w kjoskach. Ta trzecia konfiskata nastąpiła po 24 godzinach od ukazania się dziennika, w 23 godzin po pierwszej i 22 godzin po drugiej konfiskacie!

Znowu pomijamy kwestję zasadności i tej trzeciej konfiskaty, ale pytamy: Co znaczy to dzielenie cenzury na trzy akty? Może to być albo brak należytej powagi w wykonywaniu cenzury albo jakiś

CHAOS W URZĘDOWANIU.

Nie chcemy przypuszczać pierwszego. Cenzura krakowska, także za obecnego starosty grodzkiego, spełniała dotąd swój przykry obowiązek lojalnie, choć popełniała błędy (jej ostatnią konfiskatę „Gł. Nar.“ sąd skasował!“) i choć wobec naszego dziennika stosowała przesadną, niepotrzebną surowość. Staraliśmy się jej zadanie ułatwić, pisząc zawsze o rządzie obecnym z umiarem i spokojnie, choć krytycznie. Zdaje nam się, że mamy tu do czynienia nie ze złą wolą ale z zamieszaniem, jakie powoduje dwutorowość cenzury, którą obok prokuratury wykonuje obecnie także i to całkiem zbytecznie — policja, czyli starostwo grodzkie. Mamy wrażenie, że ostatni „Gł. Nar.“

KONFISKOWAŁO KILKA WŁADZ

że nie były one ze sobą w zgodzie, że przyszła jakaś wyższa interwencja.

Otóż tak być nie powinno, to nie tylko dlatego, że sprzeciwia się to samej istocie cenzury obecnej, która winna być wykonywaną bez szykanowania dziennika i bez szkodzenia interesom Czytelników. Ale i dlatego, że takie postępowanie podkopuje straszliwie autorytet władzy. Władza może się mylić ale nie wolno jej kompromitować się wahaniem i niekonsekwencją i skutki tych wahań dawać odczuwać obywatelom, w szczególności druga konfiskata absolutnie nie powinna nastąpić w nocy, w trakcie wysyłki dziennika, którą administracja nasza rozpoczęła w pełnej wierze, że cenzura została przez wyrzucenie 1-go cytatu dokonana w całości. Czyż nie mamy prawa liczyć na najprostszą przyzwoitość cenzury?

Ciekawi jesteśmy usłyszeć opinję p. Prokuratora i p. Starosty Grodzkiego w tej ważnej dla dziennika sprawie!

Przed 10-ciu laty na froncie.

JAK FORMOWAŁ SIĘ PLAN BITWY NAD WISŁĄ.

Pierwsze dni sierpnia 1920 r. to okres zaciętych walk nad Bugiem, w okolicy Brześcia i na pograniczu Małopolski i Wołynia, w okolicy Brodów. Naczelne Dowództwo polskie zamierzało zniszczyć na froncie południowym armję Budiennego, by potem przerzucić część sił na północ przeciw głównym siłom sowieckim. Plan ten był powzięty jeszcze przed objęciem przez gen. Rozwadowskiego stanowiska szefa sztabu, ale dopiero on sformułował plan jasno i starał się go konsekwentnie wykonać. Ponieważ Naczelny Wódz wyjechał na kilka dni z Warszawy na front południo-wschodni, przeto w tym czasie **operacjami kierował gen. Rozwadowski.** Przed kilku laty ogłoszono (w „Bellonie“) jedną z rozmów, które gen. Rozwadowski prowadził telegraficznie z szefem frontu południowo-wschodniego, a które niemało ułatwiają zrozumienie genezy planu bitwy nad Wisłą.

„My — telegrafował gen. Rozwadowski — będziemy górą i warunki podyktujemy, ale potrzeba koniecznie całej decyzji, iść bezwzględnie na wykonanie raz powziętego planu, skończyć z Budiennego gruntownie i przerzucić, co się tylko da, ogałacając nawet front południowy aż do rozstrzygnięcia nad Bugiem: ostatkiem sił będziemy trzymać się tutaj, póki nie załatwicie się z Budiennym, który jedynie może być tam na dole niebezpiecznym, ale to ma tylko wtenczas podstawę i wartość, jeśli znów wszystko możliwe na północ skierujecie, a sami do walki ruchowej zerwać się zdołacie“.

Plan ten w swej **pierwotnej formie nie został wykonany, gdyż nie udało się zatrzymać bolszewików nad Bugiem.** Brześć padł już 1-go sierpnia. Budienny zaś został prawie otoczony, ale zdołał się przebić. Poniósł jednak ciężkie straty i musiał odpoczywać dwa tygodnie, a Naczelne Dowództwo zdołało przerzucić trzy dywizje nad Wisłę, przeciwko armjom Tuhaczewskiego.

Na skrzydłach frontu toczyły się w pierwszych dniach sierpnia również b. zacięte walki, choć na mniejszą skalę. Na północy w okolicy Zambrowa **grupa pułk. Łuczyńskiego** poniosła dotkliwą klęskę. Zato na południu, pod Mikulińcami dywizja **pułk. Januszaitisa** wyrzuciła bolszewików za Seret, przyczem zniesiono cały pułk bolszewicki.

Co tam w powietrzu?

Na szlakach lotniczych.

KONIEC LOTU „NAOKOLO ŚWIATA“.

Nowy Jork, 3. 8. Z Harbour Grace donoszą, **że samolot „City of New York“, na którym lotnicy amerykańscy J. H. Mears i H. Brown zamierzali etapami oblecieć kulę ziemską, uległ dziś wypadkowi.** „City of New York“ wystartował w sobotę rano z Nowego Jorku a wieczór wylądował w Harbour Grace na Nowej Funlandji. Dziś rano lotnicy zamierzali startować do Irlandji. **Podczas startu z niewiadomych jeszcze przyczyn**

oderwało się podwozie a samolot wjechał w grupę drzew i rozbił się doszczętnie.

Na szczęście z katastrofy tej lotnicy wyszli cało.

SPACERY „LINDBERGHA W SPÓDNICY“.

Wiedeń (PAT). Sławna lotniczka, **miss Amy Johnson** zw. „Lindberghiem w spódnicy“ przybyła w swym powrotnym locie z Australji dzisiaj wieczór z Budapesztu do Wiednia. Jutro rano lotniczka wystartuje do Londynu

KTO OSTATECZNIE ZWYCIĘŻY W RAIDZIE AWIONETEK?

Berlin (PAT). Dotąd poddano próbom technicznym 33 samoloty, biorące udział w międzynarodowym raidzie awionetek. Komisja sportowa przeprowadzała obliczanie punktów. Według punktów, uzyskanych za przebycie trasy i pierwsze próby techniczne pierwsze 4 miejsca zajmują: 1) kpt. Broad 292 punktów, 2) Morzik (Niemiec) 288 punktów, 3) Poss (Niemiec), 287 punktów, 4) Notz (Niemiec) 286 punktów. **Na 14-tem miejscu znajduje się pierwszy z Polaków Płonczyński, który otrzymał 244 punktów, Więckowski zajmuje 15-te miejsce. Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się między Anglikami a Niemcami. Co do Polaków, to w każdym bądź razie**

przynajmniej dwóch znajduje się w pierwszej dwudziestce,

dla której przewidziane są nagrody.

BROAD BĘDZIE ZDYSKWALIFIKOWANY?

W kołach sportowych raidu rozeszła się wiadomość o **możliwości zdyskwalifikowania angielskiego lotnika Broada, który dotychczas ma najlepszą ilość punktów.** Na maszynie Broada wykonane zostały loty akrobatyczne, m. in. **„lot na plecach“,** wyraźnie zabroniony w regulaminie konkursu. Fakt ten interpretuje się jako wyraźne lekceważenie konkursu ze strony ekipy angielskiej, która chce zamanifestować swój protest przeciwko skreśleniu Butlera.

Śluby kościelne dla Min. Poczt i Tel. nieważne!

NIESŁYCHANE PRAKTYKI BIUROKRACJI

Otrzymaliśmy odpis dokumentu następującej treści:

„Dyrekcja Poczt i Telegrafów
Oddział 1.8. 17 zał.

Poznań, dnia 20 marca 1930.

Uwaga: Reskryptem z dnia 25 marca 1930 r. Nr. 5411/1 Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że ponieważ zawarcie ślubu kościelnego na ziemiach b. zaboru niemieckiego z pominięciem ślubu cywilnego nie jest równoznacznem z faktycznem zawarciem ważnego małżeństwa, zatem dziecko, zrodzone w takiem małżeństwie, nie może być uważane za ślubne w rozumowaniu art. 4 p. „e“ ustawy uposażeniowej i co zatem idzie nie uprawnia ojca, funkcjonarjusza państwowego, do otrzymania dodatku ekonomicznego.

Wobec tego pobrał st. pocztyljon Władysław Zagórski w U. P. Inowrocław niesłusznie dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci od 31 maja r. 1928. Nazwany zawarł bowiem związek małżeński przed urzędnikiem stanu cywilnego dopiero dnia 10 maja 1928 r. Nadebrał za czas od 1 X. 1923 do 31 V. 1928 Dz. Urz. 55/23 4.131 zł. 76 gr. (cztery tysiące sto trzydzieści jeden zł. 76 gr.)“.

A zatem pracownik pocztowy, który zawarł ślub kościelny, a nie cywilny, poszkodowany jest na sumę przeszło czterech tysięcy złotych, gdyż władze ministerjalne nie chcą uznać ślubu kościelnego za ślub ważny.

Gdzie jest powiedziane w ustawodawstwie b. dzielnicy pruskiej, że dziecko, urodzone w małżeństwie, zawartem tylko w kościele, nie jest dzieckiem ślubnem? Gdzie jest powiedziane w ustawie o uposażeniu pracowników państwowych, że tego rodzaju dzieci nie uprawniają ojca, funkcjonarjusza państwowego, do otrzymania dodatku ekonomicznego? Moralna strona tej sprawy przedstawia się nad wyraz smutnie, wśród pracowników państwowych bowiem ustala się przekonanie, że władze państwowe popierają śluby cywilne. (KAP)

Radom sprawił sobie umywalnie.

Pozatem uczestnicy zjazdu dostaną śniadanie na dworcu.

Radom, (PAT). Uczestnicy zjazdu legjonistów w Radomiu **będą otrzymywać na dworcu radomskim śniadanie,** tamże dla zdrożonych podróżnych będą zainstalowane umywalnie na 200 osób. Na zjazd do Radomia spodziewany jest przyjazd wielu wybitnych osobistości. Przystąpiono do ostatecznej rozbiórki rusztowania wzniesionego przy pomniku „Czyn Legjonów“ i [illegible] specjalnym pokrowcem.

Sowiety gnębią wieś.

NOWY ZAMACH BOLSZEWICKI NA NĘDZĘ CHŁOPÓW.

Moskwa, 3. 8. Komisarjat ludowy dla spraw skarbowych wydał dziś rozporządzenie, które wskazuje na finansowe bankructwo rządu sowieckiego i w celu ratowania się od zupełnej ruiny zapowiada nowy zamach na kieszenie wsi. Rozporządzenie brzmi: **Wobec ciężkiej sytuacji finansowej i gospodarczej, rząd sowiecki został zmuszony do wcześniejszego ściągania podatków rolnych.** Organom podwładnym poleca się zatem podjęcie jak najenergiczniejszych zarządzeń w tym kierunku, aby wpływy z podatków rolnych zostały przyspieszone.

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie to zostało wydane w celu

wywarcia presji na chłopów do oddawania zboża na poczet podatków.

Dotychczas rząd sowiecki usiłował zjednać sobie chłopstwo i prawie zawsze odraczał im wpłaty należytości podatkowych.

Min. Eynac na pogawędce z marsz. Piłsudskim.

Wilno (PAT). W niedzielę przybył do Wilna, celem złożenia wizyty marsz. Piłsudskiemu **francuski minister lotnictwa Eynac.** P. minister **przyleciał z Warszawy do Wilna w ciągu 3 godzin polskim samolotem.** Na lotnisku p. ministra powitali: **wojewoda Raczkiewicz, prezydent Wilna Folejewski** i in. Min. Eynac zatrzymał się w apartamentach pałacu wojewódzkiego. Niemal równocześnie z przylotem francuskiego ministra **przybył samochodem z Pikiliszek do Wilna marsz. Piłsudski,** który przyjął u siebie francuskiego ministra lotnictwa i spędził z nim trzy kwadranse na ożywionej rozmowie. Wojew. Raczkiewicz podejmował śniadaniem marsz. Piłsudskiego i min. Eynac'a wraz z gen. Denain'em, płk. Rayskim oraz ppłk. Bekiem. Po pogawędce min. Eynac odleciał do Warszawy.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, poniedziałek 4-go sierpnia 1930.

Poniedziałek 4: Dominika.

Wtorek 5: N. P. M. Śnieżnej.

Wtorek 5: wschód słońca o godzinie 3.58, zachód o godzinie 19.01.

———o———

DWA POŻARY W PODGÓRZU. Od iskier lokomotywy zapalił się wczoraj parkan przy ul. Swoszowickiej. Skutkiem upalnej pogody pogody pożar objął wkrótce ogrodzenie na przestrzeni 15 metrów. Niebezpieczeństwo większego ognia zażegnala filja straży pożarnej w Podgórzu.

Popołudniu zawezwano filję straży pożarnej na ulicę Stromą gdzie w domu J. Bardera nastąpił w jednem z mieszkań wybuch w piecu kuchennym, z powodu dłuższego niepalenia w piecu. Od wybuchu zapaliły się śmieci i piapiery, tak że ogień zagrażał poważnie całemu domowi. Pożar zlokalizowała filja straży pożarnej w Podgórzu w krótkim czasie.

———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Róże z Florydy".
Wtorek: „Traviata" z Adą Sari.
Środa: „Paganini" z K. Hohrowską.
Czwartek: „Baron Cygański" z F. Platówną.
Piątek: „Szeherezada"
Sobota: „Aida" z F. Platówną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W sidłach Kłamstwa" w roli głównej Emil Yannigs) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy" (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn): film dźwiękowy.

UCIECHA: „Jaskrawe motyle" (w rol gł. Bessie Lore) film dźwiękowy.

BAGATELA: „Męka milczenia".

NOWOSCI: Zamknięte.

APOLLO: „Ucieczka od miłości".

KINO KORSO, „Prawo krwi (w gł. roli Ken Maynard).

WARSZAWA: „Wyspa zatopionych skarbów" Juljusza Verne.

———o———

TRAGICZNY WYPADEK NA BŁONIACH.

Wczoraj wieczorem z huśtawki na Błoniach krakowskich wypadła służąca Stanisława Grabińska, przyczem doznała silnego potłuczenia na całem ciele oraz **wstrząsu mózgu.** Zawezwane Pogotowie przewiozło ofiarę zabawy w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

ZDERZENIE AUTA Z MOTOCYKLEM.

Na ulicy Straszewskiego u wylotu ulicy Wolskiej zderzył się wczoraj popołudniu samochód osobowy z motocyklem urzędnika prywatnego Rottenberga. Siła starcia była tak wielka, że motocyklista wypadł jak z procy na jezdnię, nie odnosząc jednak poważniejszych obrażeń na ciele. Samochód i motocykl uległy częściowemu uszkodzeniu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

W ręce policji krakowskiej wpadło wczoraj kilku znanych i niebezpiecznych złodziei. Między innemi ujęto R. Załęgę, który skradł rower wartości 300 zł. na szkodę J. Gryniusia. Za kradzież zegarka aresztowano znanego złodzieja F. Roga. bez zajęcia. W aresztach policyjnych osiadł wkońcu St. Tylek zawodowy oszust, który sprzedawał metalowe pierścionki, wmawiając w naiwnych że to są srebrne.

———o———

O komunikację nad polskiem morzem.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wprawdzie nie możemy się skarżyć na nasze koleje, jednakowoż trudno pomijać pewne fakty, które świadczą o niedociągnięciach w tym resorcie, zwłaszcza, że chodzi tu o linje, uczęszczane przez obcokrajowców, czy też Niemców, zamieszkałych w Polsce. I tak: do pociągu Kraków—Hel sprzedaje się bilety I-ej klasy, mimo, że od Gdyni kursują tylko wagony III i II klasy. Jeden wagon II klasy nie wystarcza w sezonie letnim dla wszystkich pasażerów. W drodze powrotnej z Helu do Krakowa pasażer, wyjeżdający o g. 14.20 z Helu jest zmuszony przesiadać się aż dwa razy: w Redzie i w Gdyni. W motroówce jadącej z Helu ścisk do nieopisania. Letnicy, wybierający się w odwiedzny do znajomych w innem letnisku na Helu, odchodzą często z żalami na Dyrekcję kolei, nie mogąc dostać miejsca. W tejże motorówce znajduje się zaledwie osiem miejsc II klasy, wskutek czego pasażerowie, posiadający bilet klasy II muszą gnieść się w IV.

O racjonalną politykę uzdrowiskową.

Onegdaj odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie pod przewodnictwem wiceprezesa J. Kwiatkowskiego posiedzenie komisji rozwoju ruchu turystycznego i uzdrowisk..

Referent Izby scharakteryzował obecną sytuację w uzdrowiskach okręgu Izby i przedstawił program prac Izby w tej dziedzinie na przyszłość.

Na podstawie referatu rozwinęła się żywa dyskusja, w wyniku której, ustalono wskazania w kierunku opracowania w najbliższym czasie szeregu postulatów.

W szczególności wysuwają się na pierwszy plan:

Zagadnienie ogólnej polityki uzdrowiskowej. Życie wykazało bowiem, że w okręgu Izby przemysł uzdrowiskowy łącznie z turystyką, letniskami i hotelarstwem jest jednym z większych i żywotniejszych.

Przez ten przemysł wnika w społeczeństwo rocznie zgórą **100.000.000 złotych,** która to suma równomiernie rozprowadzona podnosi dobrobyt szczególnie nieurodzajnego Podhala.

Przy racjonalnym ustroju gminy uzdrowiskowej i racjonalnej polityce gospodarczej w uzdrowiskach, celowej rozbudowie kredytu inwestycyjnego i komunikacji — celowej a programowej współpracy czynników tak państwowych jak prywatnych związanych z sobą w dziedzinie zdrojowiskowej, ten przypływ kapitału może nietylko wzmóc się kosztem obywateli polskich, jak to dotychczas ma miejsce, ale może spowodować, że Małopolska Zachodnia ze swemi skarbami natury stanie się punktem atrakcyjnym dla kuracjuszy i turystów zagranicy.

Nadto podnoszono szereg spraw lokalnych Zakopanego i Rabki.

W końcu polecono Prezydjum zajęcie się powołaniem do życia, tak potrzebnej już dziś szkoły dla przemysłu hotelarskiego łącznie z kursami.

———o———

Budowa czwartego mostu na Wiśle w Krakowie.

Prace nad budową nowego mostu żelaznego nr. IV na Wiśle w Krakowie posuwają się w bieżącym roku **wyraźnie naprzód.** Nie oznacza to bynajmniej, jakoby w ubiegłym roku pracowano mniej intenzywnie, gdyż w swym czasie przygotowywano w fabrykach firmy „Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Sp. Akc. w Krakowie" całą potężną konstrukcję żelazną, którą montuje się obecnie na miejscu.

Most ten będzie jednym z największych i najszerszych w Polsce.

Układ jego jest łukowy, dwóch-wspornikowy ze ściągiem i z dwoma belkami podwieszonemi. Rozpiętość przęsła środkowego (łuk ze ściągiem) wynosić ma 72 metry, przęsła skrajne po 9 m. (wsporniki więcej 28.21 m. (belki zawieszone). Użyteczna szerokość jezdni mierzy 10 m., dwóch chodników zaś po 3 m. **Sama konstrukcja żelazna ważyć będzie 1611 tonn.** Most buduje, jak wiadomo, do spółki Min. Rob. Publ. i Gmina m. Krakowa. Pracami zawiaduje komitet budowy, z ramienia którego **kierownikiem budowy jest inż. Al. Witkowski.**

Obecnie praca wre w pełnym toku przy montażu części składowych,

które są dowożone torem przemysłowym na bulwarach z Grzegórzek i następnie windowane na rusztowanie. Kafar parowy z galaru wbija w nurt rzeki olbrzymie pale, na których ma spocząć tymczasowo, do ukończenia montażu, konstrukcja żelazna. Filary z okładziną częściowo dolomitową, częściowo zaś granitową od strony dopływu wody są już gotowe, przyczółki zaś na tyle ukończone, że można stawiać konstrukcję żelazna. **Skrzydła przyczółków mają jeszcze ulec przebudowie** ze względów architektonicznych.

Konstrukcja żelazna ma być ukończona do dnia 15 listopada b. r.,

poczem do dnia 1 grudnia zostaną usunięte z nurtu rzeki rusztowania ze względu na wiosenny pochód lodów. Następnie będą prowadzone prace nad założeniem jezdni. Do mostu będzie wieść **trzystronny dojazd mostowy od strony Krakowa i tak sam od strony Podgórza.** Zdaje się, że do przeprowadzenia tych prac wymagano będzie zburzenie kilku budynków, zwłaszcza, że **w projekcie uwzględniono przeprowadzenie linji tramwajowej przez nowy most.** W konstrukcji żelaznej zostawiono w tym celu wycięcia na szyny tramwajowe. Niewątpliwe przy zrealizowaniu tego projektu mogą wyłonić się **trudności ze względu na „jedynkę".**

Należy wkońcu zaznaczyć, że już za czasów austrjackich w 1912 roku noszono się z myślą budowy mostu na tem samem, co obecnie, miejscu. Projekt mostu wykonał wtedy krakowiann inż. Schneider. Obecny projekt wykonany jest w biurze mostowem Min. Robót Publ. przez inżynierów: L. Przenickego, Al. Witkowskiego, T. Wagnera i Michała Zaleskiego.

Poświęcenie lotniska w N. Targu.

Do stolicy Podhala śpieszyli wczoraj rano pociągami, autobusami i samolotami miłośnicy polskiego lotnictwa. Najliczniej zjawili się oczywiście Podhalanie i oni to stanowili parotysięczny tłum, który przez kilka godzin z ogromnem zainteresowaniem oglądał stalowe ptaki. Z wybitniejszych gości wymienić należy pp. wojewodów: **Kwaśniewskiego i Grażyńskiego,** wicewojewodę kieleckiego p. **Kroebla,** gen. **Łuczyńskiego,** wiceprezydenta m. Krakowa **Wielgusa,** prez. Dyr. Robót Publ. inż. **Dudeka.** Literaturę reprezentował **Makuszyński.** Licznie reprezentowane było **duchowieństwo.**

Uroczystość rozpoczęła się

polową Mszą św.

odprawioną przez ks. kan. **Karabulę.**

Po nabożeństwie ks. kan. Karabula wygłosił krótkie przemówienie.

Silne lotnictwo — mówił — jest potrzebne Polsce

ze względów militarnych, gdyż granice nasze są otwarte. **Aeroplan służy jednak także celom handlowym, turystyce, nauce i wiedzy, a ratując chorych spełnia zadania humanitarne.** To też lotnictwu polskiemu życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju na pożytek Ojczyźnie.

Po poświęceniu lotniska przemawiał p. woj. **Kwaśniewski,** który skreślił krótko historję prac komitetu porozumiewawczego LOPP. 3-ch województw (krakowskiego, kieleckiego i śląskiego). Komitet ten zaangażował **pilota włoskiego, który zbadał około 60 lądowisk.** Komitet wybrał **N. Targ** i dzięki ofiarności gminy N. Targu oddaje dziś miłośnikom sportu lotniczego pierwsze w Polsce lotnisko turystyczne. Kończąc przemówienie p. wojewoda odczytał list p. min. **Kuehna,** który nie mogąc przybyć osobiście przysłał pisemne życzenia. P. starosta **Skalecki** dziękował gościom za przybycie, a mówiąc o stworzeniu lotniska podkreślił zasługę miasta N. Targu, które ofiarowało 60 morgów ziemi i wybudowało drogę do lotniska.

Następnie zabierali głos reprezentanci krakowskiej Izby Przem. Handlowej i Sekcji Turystycznej Tow. Tatrz., pos. **Gwiżdż,** a wreszcie burmistrz N. Targu p. **Rajski,** który wyraził nadzieję, że **Podhale zostanie połączone linjami lotniczemi z Katowicami, Krakowem, Warszawą,** a kiedyś — wyraził się żartobliwie — powstanie także linja Nowy Targ—Nowy Jork.

Zkolei nastąpiło

rozdawanie nagród

dla pilotów awionetek. 1-ą otrzymał kap. **Halewski,** 2-gą p. **Skörzewski** ze Zbąszynia, 3-cią maj. **Makowski.** Następnie zaczęły się

pokazy lotnicze.

Lotnicy robili „węzły", „beczki", koziołki, w podziw wprawiając górali, z których niejeden po raz pierwszy ujrzał zbliska aeroplan. To też mnóstwo ludzi cisnęło się do aparatów. A było co oglądać. Wśród kilkudziesięciu „maszyn" były wojskowe Spady i Potezy, cywilne Junkersy, dalej awionetki różnych typów. Znalazło się też dużo

amatorów do lotów pasażerskich.

Płacono po 15 zł., a byli tacy, co chcieli **dać** dwa razy więcej, byle przez kilkanaście minut polatać nad Nowotarszczyzną i ujrzeć zdaleka Gewont i Turbacz.

W godzinach popołudniowych odbyły się

zawody konne I. Grupy Artylerji.

W **konkursie podoficerskim** 1-go stopnia pierwszą nagrodę zdobył **kapr. Szulc** (1 d. a. k.) na „Łanie", drugą **ogn. Konarski** (18 p. a. p.) na „Perle". W **konkursie oficerskim** II-go stopnia 1-ą nagrodę zdobył **ppor. Jastrzębski** (z 1 p. a. n.) na „Polce", drugą **ppor. Olfinowski** (28 p. a. p.) na „Hełmie", trzecia **por. Żelkowski** (1 p. a. n.) na „Niemku". We **władaniu białą bronią** 1-ą nagrodę zdobył **por. Burski** (18 p. a. p.), drugą **por. Sikorski** (12 d. a. k.), trzecią **por. Braziewicz** (28 p. a. p.). **W konkursie oficerskim** III-go stopnia pierwszą nagrodę zdobył **por. Sikorski** (12 d. a. k.) na „Nataszy", drugie — **por. Święcicki** (1 d. a. k.) na „Molochu".

W czasie zawodów konnych zdarzył się przy finiszu biegu myśliwskiego wypadek. Jeden z jeźdźców wraz z koniem wywrócił się, skutkiem czego 1 osoby zostały kontuzjonowane.

———o———

Uroczystość Asnykowska na Hali Gąsienicowej.

Zakopane, (PAT). W niedzielę w południe odbyło się **na Hali Gąsienicowej poświęcenie wmurowanej w ścianie schroniska Pol. Tow. Tatrz. tablicy ku czci Adama Asnyka.** Tablica nosi datę 1927 i miała uczcić 30-tą rocznicę zgonu poety, jednak dopiero dzisiaj została oddana ostatecznie społeczeństwu. W poświęceniu, mimo równoczesnych uroczystości otwarcia lotniska w Nowym Targu, wzięło udział około pół tysiąca osób, co zawdzięczać należy przedewszystkiem wspaniałej pogodzie. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz z Poronina. Po poświęceniu nastąpiły przemówienia. Między in. przemawiał imieniem zarządu głównego T.S.L. p. **Kopacz,** imieniem związków oświatowych **pos. Kornecki,** im. Pol. Tow. Tatrz. **pos. Osiecki,** prez. warszawskiego oddziału P. T. T., właściciel schroniska. Rząd reprezentował szef wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego p. **Walicki.**

Znów turysta zleciał ze Świnicy.

Zakopane (PAT). W niedzielę po południu rzesze turystów na Hali Gąsienicowej **zostały zelektryzowane wiadomością o nowym wypadku, tym razem na Świnicy.** Zorganizowano natychmiast pogotowie z turystów, którzy bawili na Hali ruszyło na miejsce katastrofy. **Turysta ów spadł w głęboką przepaść w stronę Zielonych Stawków,** a więc w miejscu nie przedstawiającem na ogół większego niebezpieczeństwa. **Ofiarą jest p. Rappe, strosta z Doliny.** Stan jego (dwie rany głowy) dość poważny, jakkolwiek zachowuje on zupełną przytomność. P. Rappe został przewieziony do szpitala w Zakopanem.

———o———

30 osób przysypanych ziemią.

Paryż, 3. 8. Jak donoszą z **Melilli w Maroku hiszpańskiem,** podczas kopania gliny w pobliżu miejcowości Tousaman wydarzyła się **straszna katastrofa, której ofiarą padło kilkanaście osób. W pewnej chwili obsunęła się ziemia i zasypała 30 osób zajętych pracą.** Mimo natychmiastowej pomocy tylko 10 osób zdołano wyratować jeszcze żywych, aczkolwiek ciężko rannych, **podczas gdy 20 osób poniosło śmierć.**

25-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. PRAŁ. MADEJA.

W Białce pod N. Targiem odbyła się w niedzielę uroczystość **25-lecia pracy duszpasterskiej pos. ks. prał. Madeja.** Obecni byli m. in. wojew. **Kwaśniewski i Grażyński.**

Co słychać we Lwowie.

Synod diecezjalny

ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE WE WRZEŚNIU.

Ks. arcybisk. Twardowski, zwołał do Lwowa synod djecezjalny na dzień 23, 24 i 25 września b. r. Ostatni synod djecezjalny we Lwowie, odbył się 165 lat temu, zwołany przez arcybiskupa lwowskiego ks. Sierakowskiego.

Dnia 23 września b. r. o godz. 8-ej rano, w chwili rozpoczęcia synodu, odezwą się dzwony wszystkich świątyń djecezji lwowskiej.

—o—

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki z powodu rekonstrukcji gmachu zamknięty od 1 sierpnia br.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek 4-go o godz. 8: „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Greta Garbo“ w filmie dźwiękowym „Władczyni Miłości“.

CASINO: „Tajemnica pokoju Nr. 13“ oraz „Ja chcę na płótno“.

COLOSSEUM: „Czterech djabłów“.

CHIMERA: „Nieznany Ojciec“.

KOPERNIK: „Noc po zdradzie“ oraz „Wróć, wszystko przebaczam“.

MARYSIEŃKA: „Królowa włóczęgów“ oraz „Rozkosz zemsty“.

PALACE: „Szalony Książę, film dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.

Monopol handlowy herbatą?..

W Nrze 29 „Kupca Polskiego“, organu krakowskiej kongregacji kupieckiej, czytamy następujący artykuł:

„Ilekroć któryś z pp. ministrów przemawia publicznie, czy to w rzadko zbierającym się Sejmie, czy na politycznych herbatkach, to dowiadujemy się, że ten minister uważa etatyzm jako coś niedobrego i że rząd nietylko nie ma zamiarów etatyzmu dalej utrzymywać, ale chętnieby się tego ciężaru pozbył, bo nie przynosi on skarbowi państwa korzyści, ale utrudnia swobodne obroty handlowe, szerzy demoralizację i jest dla społeczeństwa wielce niedogodny, bo je niepotrzebnie obciąża. Wszak wiadomo, że państwo pracuje niepomiernie drożej od indywidualnego przedsiębiorcy, utrzymując cały sztab kontrolerów, urzędników i t. p. Widzimy choćby tylko na przykładzie **osławionego monopolu spirytusowego, że dochody dla skarbu nie stoją w żadnym racjonalnym stosunku do kosztów utrzymania tego monopolu, mimo, że ceny kilkakrotnie już zostały podwyższone.** Gdyby tak zapanował w Warszawie rozum nad metodami etatyzmu i monopol ten został zmiesiony, to przy zredukowaniu cen spirytusu do 2/3 dzisiejszych, dałby skarbowi znacznie większe dochody i nie byłby utrapieniem dla tych, którzy się sprzedażą wyrobów spirytusowych trudnią.

Wbrew zatem tym publicznym wypieraniom się miarodajnych czynników w Polsce od popierania etatyzmu, powstał w ostatnich czasach cały szereg nowych fabryk państwowych, choćby tylko wspomnieć o Wytwórni aparatów telefonicznych, o Państwowej **wytwórni aeroplanów.** Czy przy łatwości uzyskania kapitału obrotowego, jaki mają fabryki państwowe, ulgach podatkowych i celnych może jakaś prywatna jednostka pokusić się o walkę konkurencyjną z państwową wytwórnią? Pamiętamy, że przy projekcie do noweli o podatku przemysłowym ustanowiono nawet znaczne ulgi dla przedsiębiorstw państwowych, ulgi takie, które odrazu stawiają przedsiębiorcę-państwo w sytuacji o wiele lepszej od przedsiębiorcy prywatnego. Obecnie zaś zamierza rząd **zmonopolizować handel herbatą i odnośne kroki są już przedsiębrane.** Byłby to nietylko **największy nonsens, jaki można sobie wyobrazić, ale wprost znaczne zbliżenie do systemu sowieckiego, który, jak wiadomo, eliminuje zupełnie prywatny handel** i daje wyłączne prawo zakupu i sprzedaży towarów panom komisarzom sowieckim. Herbata sprzedawana zatem byłaby w kioskach tytoniowych, za śmiecie sprowadzane przez państwo-importera, za liche ziółka musiałaby publiczność płacić horendalne ceny, bo „koszta“ zakupu, koszta opakowania i koszta utrzymania sztabu kontrolorów, urzędników i innych darmozjadów podwyższyłyby bezwarunkowo koszta dzisiejszych importerów. Zysk sprzedażny herbaty całego szeregu kupiectwa spadłby mimo znacznie podwyższonym cenom do minimum.

Kupiectwo dzisiejsze ugina się wprost pod brzemieniem podatków, tysiące egzystencji jest zachwianych, a tu wyrywa się kupiectwu jeden za drugim artykułem, ze sprzedaży którego ma swoje utrzymanie i ma możność płacenia tych nadmiernie płaconych podatków. Pauperyzacja kupiectwa idzie w przyspieszonym tempie, stajemy się powoli krajem sowietów, gdzie państwo jest alfą i omegą życia gospodarczego, a „lud“ niewolnikiem w najgorszym tego słowa pojęciu. Izby handlowe, Stowarzyszenia i zrzeszenia kupieckie powinny już teraz zająć odpowiednie stanowisko przeciw zakusom wprowadzenia monopolu handlowego dla herbaty i zabić myśl tę zanim ujrzy światło dzienne.

„Bmol“.

Tyle organ krakowskiej kongregacji kupieckiej. Od siebie dodajemy, że **pomysłowi stworzenia monopolu handlowego herbaty patronuje kilku żydowskich importerów warszawskich, którzy równocześnie pośredniczą w Middle Bank w Londynie o uzyskanie za ten monopol „parszywej“ pożyczki kilku miljonów dolarów.** Jak do tej pory, **Midde Bank nie spieszy się z udzieleniem tej pożyczki,** — chociaż rozumie bardzo dobrze, że Polsce nawet taka mała pożyczka przydałaby się bardzo.

Mamy nadzieję, że próby warszawskie zmo**nopolizowania handlu herbatą spełzną na niczem,**

Redakcja.

Na ziemiach Polski.

Łódź kapłanowi-bohaterowi.

Łódź w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ przygotowuje pomnik ks. Ignacemu Skorupce. Stanie na placu przy katedrze św. Stanisława Kostki. Roboty ziemne już zostały podjęte i na dzień 15 sierpnia całkowicie pomnik zostanie wykończony. Na postumencie stanie figura Pana Jezusa, upadającego pod krzyżem, a po bokach będą przedstawione epizody czynów kapłana-bohatera. (KAP).

Samolot sanitarny uratował życie marynarzowi.

Przed kilku dniami jeden z marynarzy w Pucku został ukąszony przez żmiję. Niestety w Pucku ani też w najbliższej okolicy nie można było dostać szczepionki przeciwjadowej. Wówczas zwrócono się do **Torunia,** gdzie w ciągu kilku minut **zmobilizowano lekarza i postawiono do jego dyspozycji samolot sanitarny.** W ciągu dalszych 50 minut samolot z lekarzem wylądował gładko na lotnisku w Pucku i przystąpiono natychmiast do zastrzyku. **Szybka i bezpośrednia pomoc samolotu zadecydowała o ocaleniu życia marynarza polskiego.**

GDYNIA SIEDZIBĄ SĄDÓW.

Władze zarządziły przeniesienie siedziby sędziego okręgowego oraz sędziego śledczego ze Starogrodu do Gdyni. Rozporządzenie obowiązywać będzie od 1 września br.

DOWIERCENIE NOWEGO SZYBU.

W Równem dowiercono szyb „Ignacy“ o głębokości 747.30 m. z produkcją 2 wagony dziennie. Szyb ten stanowiący własność koncernu naftowego „Małopolska“ został otwarty i puszczony w ruch osobiście przez p. Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego w dn. 22 lipca 1929 r. i jego imieniem nazwany.

ZAKŁAD, KTÓRY SIĘ BARDZO PRZYDA.

W Gościejowie, pow. Rogoźnem (woj. poznańskie) powstał zakład leczniczy dla alkoholików, których coraz więcej w Polsce przybywa.

Z całego świata.

Żołnierze francuscy przy żniwach.

Ponieważ ciągłe deszcze, panujące we Francji, zwłaszcza północnej, przeszkadzają żniwom, przeto francuski minister rolnictwa Dawid poprosił ministra wojny Maginot o pomoc wojskową. Minister wojny postanowił, aby z każdeg oddziału wojska, mającego kwatery po miasteczkach na prowincji, dozwolono utworzyć oddziały ochotników, którym wolno będzie, za opłatą, jednakże z tem zastrzeżeniem, że każdy taki oddział może opuścić koszary tylko na 10 dni, poczem może być zluzowany przez drugi oddział ochotniczy.

O REKORD SZYBKOŚCI NAOKOŁO ŚWIATA.

Rekord szybkości lotu dookoła kuli ziemskiej zdobył, jak wiadomo, „Graf Zeppelin“, który przebył tę przestrzeń w ciągu 21 dni. Ostatnio próbę pobicia tego rekordu postanowił podjąć Amerykanin John Henri Mears na aeroplanie „City of New York“. Trasa lotu biegłaby przez Nową Funlandję, Londyn, Berlin, Moskwę, Nowosybirsk, wyspy Oceanu Spokojnego aż do wybrzeży Stanów Zjednoczonych i do Nowego Jorku. Mears'owi ma towarzyszyć w przelocie pilot Brown, znany w Ameryce ze swych lotów nocnych.

Kompletne fiasko komunistycznych demonstracyj.

Już wczoraj donosiliśmy o **nieudałych próbach demonstracyj** komunistycznych w dniu 1 sierpnia, proklamowanego na „dzień antywojenny“. W szeregu miast zagranicznych odbyło się zaledwie kilkanaście drobnych ekscesów, lecz do poważniejszych manifestacyj nie doszło. Wszędzie odbywała się praca normalnie. Skończyło się na wydrukowaniu masy bibuły agitacyjnej, na prześpiewaniu kilku partyjnych pieśni, na paru okrzykach i na kilku set aresztowanych.

—o—

Lublana, (PAT). Na odbywający się tu kongres straży ogniowych państw słowiańskich przybyła delegacja polska, złożona z 20 osób z p. wojewodą warszawskim Twardo i insp. Jaroszyńskim na czele.

Niespodzianki ligowe.

GARBARNIA—LEGJA 3:2.

Zawody te wzbudziły w sferach sportowych Krakowa wielkie zainteresowanie. Przybyło ponad 4.000 widzów. Legja, jeden z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski, nie pokazała gry jakiej po niej należało się spodziewać, a do pauzy nawet zawiodła.

Garbarnia zaś grając nadzwyczaj ofiarnie wygrała najzupełniej zasłużenie, rehabilitując w ten sposób piłkarstwo krakowskie za porażki Cracovii i Wisły. Legja bez Ziemiana z Cebulakiem w obronie i z Rajdkiem w ataku. Garbarnia w komplecie. Początkowo Garbarnia rozpoczyna szereg groźnych ataków i już w 11 min. uzyskuje bramkę ze strzału Smoczka. Drugą bramkę strzela z karnego Mazur za widoczną rękę obrońcy. Legja zaczyna się rozgrywać i grę wyrównuje. Po pauzie Garbarnia nadal przy piłce. Przy jednym z jej ataków zostaje Joksz bez piłki sfaulowany. Sędzia dyktuje karny przeciw Legji, z którego Konkiewicz ładnym strzałem uzyskuje trzecią bramkę. Teraz Legja przychodzi do głosu i przeprowadza szereg groźnych ataków. Wreszcie Wypijewski uzyskuje bramkę dla swych barw. Niedługo potem wspaniałym strzałem z wolnego uzyskuje Lanko drugą.

Wisła — Ruch 4:0 (2:0).

Drużyna Wisły w składzie: Koźmin, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I., Makowski, Adamke, Sołtysik, Reyman, Kisieliński, Balcer. Ruch wystąpił w swym najsilniejszym składzie.

Zawody rozpoczęły się z pół-godzinnem opóźnieniem, z powodu spóźnienia się sędziego. Ruch rozpoczyna grę dość chaotycznie i nerwowo; Wisła natomiast bombarduje przeciwników. Pada strzał za strzałem, broniony przytomnie przez bramkarza. Dopiero w 30 min. z podania Balcera pada pierwszy goal, strzelony przez Kisielińskiego, w 5 minut później ten-sam gracz strzela drugiego goala. Do pauzy 2:0. Po pauzie **zupełna przewaga Wisły,** która swą nadzwyczajną grą przypominała dawne świetne czasy. Ruch broni się rozpaczliwie, **upadając zupełnie na siłach.** Trzeciego goala strzelił Sołtysik, czwartego Kisieliński. Publiczności około 3.000. Sędzia p. Słomczyński ze Sosnowca b. dobry.

CRACOVIA—LTSG 5:0. Zawody w Łodzi

ZJAZD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W WILNIE.

Wilno, (PAT). W niedzielę rozpoczęły się w Wilnie dwudniowe obrady ogólnokrajowego zjazdu Związku podoficerów rezerwy Rzplitej. Tysiączne zastępy podoficerów rezerwy z kilku dziesięciu barwnemi sztandarami zgromadziły się u stóp Ostrej Bramy i wysłuchały Mszy św., a następnie kazania ks. bisk. Bandurskiego.

100 TYS. ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W OKRĘGU LILLE.

Lille, (PAT). Robotniczy syndykat tekstylny okręgów Roubeix i Tourcoing uchwalił rozpocząć od poniedziałku, 4 sierpnia, **strajk generalny. Decyzja dotyczy zakładów, zatrudniających ogółem 100.000 robotników.**

Warszawa, (PAT). W dniu 2 b. m. min. Kwiatkowski wyjechał do Poznania na spotkanie czechosłowackiego min. handlu Matouska. Po zwiedzeniu wystawy pp ministrowie udadzą się na jeden dzień do Gdyni, poczem min. Kwiatkowski rozpocznie kilkudniowy urlop wypoczynkowy nad polskiem morzem.

Radio.

Wtorek, 5. 8. 1930 r.

Kraków, (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy kraj.: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Muzyka z płyt gram.: 13 Kom. meteorol.: 15.15 Kom. gospodarczy; 16.15 Muzyka z płyt gramof.; 17.35 Odczyt pt. „Adrja i Bałtyk“, wygł. dr. Z. Grabowski; 18 Audycja ku uczczeniu 16 rocznicy wymarszu legjonistów z Krakowa: 18.35 Transm. z Warszawy. 19 Rozmait., kom., program na dzień następny: 19.20 Giełda roln. z Warsz., 19.35 Pras. dziennik radj.: 19.50 Opera z Poznania. 22.25 Feljeton i kom.

Lwów (385,1). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Koncert płyt gram.: 17.35 Odczyt: 18 Koncert. 19 Rozmait., kom., koncert gramofonowy; 19.35 Giełda roln.: 19.45 Pras. dziennik radj.: 19.50 Transm. z Poznania. — Opera „Tosca“ Pucciniego. 22.25 Fejleton i kom.

Rzeczy ciekawe.

„S. O. S.“ słyszane będą w całej Ameryce.

Prasa radjowa amerykańska donosi, że grupa doświadczonych radjotów amerykańskich, licząca około 2.300 osób, zawiązała pierwszą „Organizację Sygnalizacji Radjowej S. O. S.“

Celem tej organizacji jest podawanie wzdłuż wybrzeży morskich sygnałów „S. O. S.“ i nietylko wzywających pomocy dla zagrożonego okrętu, lecz alarmujących również w wypadkach katastrof żywiołowych, jak powodzi, tornado, pożarów i in.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju komunikacja w wypadkach, gdy linje kablowe telefoniczne zawiodą, okaże się z pewnością znakomitym środkiem ratunkowym. Organizacja radjowa „S. O. S.“ posiada własną stację nadawczą, będącą w nieustannym kontakcie ze wszystkiemi, jak powyżej, 2.300 stacjami nadawczemi, stanowiącemi sieć „S. O. S.“

Organizacja przedstawia dziś już olbrzymią siłę, bowiem przystąpiły do niej radjostacje morskie Marynarki Wojennej i Amerykański Czerwony Krzyż.

Film dźwiękowy w kryminologji.

Kryminolodzy, rozmyślający nad coraz to nowemi sposobami walki z przestępcami, wpadli obecnie na pomysł zużytkowania filmów dźwiękowych.

Po fotografji, która oddaje tak olbrzymie zasługi przy chwytaniu i identyfikowaniu przestępców (pod postacią choćby listu gończego), po filmie niemym, którego demonstrowanie również nieraz wprowadziło już na ślad zbrodni, przyszła kolej na film dźwiękowy.

Specjaliści twierdzą, że nieocenione usługi okazałyby zdjęcia filmowo-dźwiękowe dokonywane podczas śledztwa. Głos, gest, wyraz twarzy oskarżonego, uwiecznione, schwytane niejako na gorącym uczynku, byłyby ważnym momentem dla procesu.

Próby tego rodzaju dokonane już były w Filadelfji przez prezydenta tamtejszej policji. Gdy podczas procesu oskarżony zaprzeczał temu, co mówił na śledztwie, na sali się ściemniło, a na ekranie ukazał się film, odtwarzający wiernie scenę śledztwa i każdy wyraz wymówiony przez badanego.

Na kongresie kryminologów, który odbędzie się w październiku tego roku w Antwerpji, kwestja roli filmu dźwiękowego w kryminologji będzie obecnie omawiana.

Jak się leczy ból zębów w krajach północnych?

Przeciętny Europejczyk nie przeczuwa nawet przez chwilę, ile kłopotu sprawia mieszkańcom krain północnych ból zębów. W Europie idzie się do dentysty, wyrywa ząb, lub zatruwa go i sprawa jest skończona. Gorzej jest w krajach północnych.

O zabawnym wypadku z powodu bólu zęba donosi angielska „Daily Mail“. Traper, zamieszkały w Kanadzie Północnej, zachorował na gwałtowny ból zębów. Dom jego był odległy o 1300 mil (ang.) od miasta Vancouver. Gdy ból zębów doprowadzał trapera do szału, postanowił udać się w podróż, aby w Vancouverze pozbyć się zepsutych zębów.

Droga do dentysty była daleka. Około 400 mil przebył na saniach zaprzężonych w psy aż do Aklaviku, gdzie drogą radjową zażądał aeroplanu. Po przybyciu aparatu, siadł nań i odbył 7 i pół godzinną podróż aż do Whitehorse nad rzeką Yukon. Stąd pojechał już koleją do Skagwey na Alasce, by wreszcie parowcem dojechać do Vancouver.

Był w podróży 32 dni, jadąc saniami, aeroplanem, koleją i parowcem. Zęby bolały go przez cały czas podróży.

I, o ironjo losu, gdy przestępował próg gabinetu dentysty, uczuł nagle rozkoszną ulgę: zęby przestały go boleć.

Drogi rozwoju powiatu makowskiego.

Charakterystyka powiatu. — Możliwości gospodarczego rozwoju pow. — Budżet na r. 1930/31.

W życiu powiatu makowskiego zaszła w bieżącym roku zasadnicza zmiana, i to zmiana na lepsze. Powiat ten powstał w r. 1923 i przez siedem prawie lat był powiatem wyłącznie administracyjnym, politycznym. I o ile wszystkie niemal powiaty w Rzeczypospolitej przez całe dziesięciolecie rozwijały się w całej pełni i dzięki samorządowi dokonały niejednego pięknego dzieła, powiat makowski wegetował, trwał w zupełnej niemal martwocie. Dopiero rada ministrów rozporządzeniem z dn. 8 listopada 1929 r. powołała samorząd (oczywiście jak wszystko w obecnych pomajowych czasach tymczasowy, bo Sejm nie ma możności uchwalić ustaw samorządowych) powiatu makowskiego, który rozpoczął swoje życie z dn. 1 kwietnia 1930 r.

Z tego względu warto zaznajomić się z tym powiatem i planami gospodarczemi samorządu tego powiatu.

Na 23 powiaty województwa krakowskiego zajmuje powiat makowski 8 miejsce co do swego obszaru, który wynosi 82.231 ha 65 a, 23 miejsce co do liczby mieszkańców (75.502), 20 co do gęstości zaludnienia. Ludność utrzymuje się z uprawy roli. Ziemia z powodu górzystego i kamiennego terenu jest niewydajna i trudna do uprawy. Z tego też powodu zasiewa się tu zaledwie 2½% ornej ziemi pszenicą, 15% żytem, 5—10% jęczmieniem, 30—40% owsem, 15% ziemniakami. Lasy zajmują ponad ⅓ obszaru całego powiatu.

Jakież drogi rozwoju ma przed sobą ten powiat, jeden z najuboższych może w Rzeczypospolitej? Zmiana ustroju gospodarstwa mianowicie **zaprzestanie siania zbóż, co się absolutnie nie opłaca i przejście na system hodowlany, dalej sadownictwo i wreszcie wykorzystanie przyrodzonych warunków powiatu pod względem letniskowym.** To są jedyne, możliwe narazie drogi rozwojowej, mogące ubogiej, zmuszonej emigrować z nędzy ludności zapewnić jakie takie źródła dochodów i egzystencji. Cóż robiono pod tym względem w powiecie makowskim od r. 1923? Krótka odpowiedź: **nic.** Powiat makowski do kwietnia bieżącego roku, jeśli chodzi o zakres prac samorządowych podlegał radom powiatowym: myślenickiej, żywieckiej, nowotarskiej, które powiat makowski traktowały po macoszemu.

W planach gospodarczych i budżecie na rok 1930/31 wskazane powyżej cele, do których dążyć winien powiat, znalazły swój wyraz. Ogólna cyfra budżetu zamyka się znikomą cyfrą 312.258 zł. Z sumy tej przeznaczono na budowę dróg, (które są zaniedbane) 142.000 czyli 50.31% budżetu zwyczajnego. Dobre drogi są niewątpliwie podstawą ruchu turystycznego a do pewnego stopnia i letniskowego. Nie mało się również do tego przyczynia i stan sanitarny na który zwrócono baczną uwagę, przeznaczając na ten cel (stworzenie 3 okręgów sanitarnych, 2 poradni przeciwgruźliczych, 4 poradni przeciwgruźliczych) 39.756. Szczególniejszą opieką postanowiono otoczyć lasy. W bieżącym roku ma być zalesionych 60 morgów nieużytków. Obecnie **zjeżdża na teren powiatu rocznie około 30.000 letników** (z tej liczby do samej Rabki do 17.000). Jest nadzieja, że przy pewnych udogodnieniach i przy pewnej wygodzie dla letników liczba ich znacznie się powiększy.

Uważamy, że Rząd powinien był młodemu samorządowi udzielić na początek subwencji, względnie większej długoterminowej pożyczki. Samorządy powiatowe, nawet bardzo bogate, leżące na terenie b. Kongresówki cieszą się względami rządu i otrzymują subwencje. Małopolska, stwierdzamy to nie po raz pierwszy jest stale po macoszemu traktowana. **jol.**

Nie Gdynia lecz porty niemieckie niszczą Gdańsk.

W związku z operetkowym protestem Gdańska, przeciw Gdyni warto przypomnieć o znacznie skuteczniejszej konkurencji portów niemieckich: Szczecina, Królewca, Hamburga i Bremy.

Rezultaty zabiegów konkurentów niemieckich o pozyskanie transportów idących z Polski i do Polski ilustruje do pewnego stopnia niemiecka statystyka kolejowa, wykazująca, że **około 400.000 tonn towarów**, przywożonych do Polski **i około 1 milj.** tonn towarów, wywożonych z Polski, przechodzi przez następujące **cztery porty niemieckie:** Szczecin, Królewiec, Hamburg, Brema.

Specjalnie podkreślić należy, że chodzi tu przeważnie o towary wysokowartościowe, przechodzące przez ręce pośredników niemieckich. Tem większe znaczenie posiadałyby te towary dla portu i kupiectwa gdańskiego, gdyby zdołano je skierować na Gdańsk.

W swoim wniosku do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Gdańsk wskazuje na to, że przywóz do Polski przez Gdynię w 1929 roku wyniósł **324.000 tonn, wywóz zaś około 2 i pół milj. tonn.** W tym samym czasie przez porty niemieckie przeszło **do Polski 400.000 tonn** i wyszło z Polski **około 1 milj tonn** towarów wysoko wartościowych. Gdańsk na ten fakt nie reaguje zupełnie. Podczas gdy budowa Gdyni wzbudziła w Gdańsku znaczne i jednostronnie skierowane zainteresowanie, żadnego zainteresowania dotychczas nie wykazał Gdańsk wobec ostrej konkurencji portów niemieckich.

GROŹNY LEW. Właściciel starego cyrku wędrownego mówi do małego wnuka: — „Słuchaj-no Stefciu! Jeżeli jeszcze raz zobaczę, że wchodzisz do klatki i drażnisz lwa, to cię psem poszczuję!...

PRZEKONANIE. — Z jakiego powodu siedzi pan tu, w kryminale? — Z powodu moich przekonań. — Jakich przekonań? — A byłem przekonany, proszę pana, że policjanta niema w pobliżu...

NIESPODZIANKA. — Doprawdy, będziesz mile zdziwiony mój mężusiu, gdy zobaczysz, co ja zamówiłam na twoje imieniny. Właśnie to przyniesiono. — No; no? jestem bardzo ciekawy... — Zaczekaj chwileczkę — „zaraz ja włożę“...

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 50

Demon zniszczenia.

Kyle zmarszczył brwi. Zapomniawszy o zwyczajnej obojętności, nie ukrywał oburzenia. Beryl spojrzała na niego przerażona, kiedy zawołał, wyprowadzony z równowagi:

— Zapłaci mi pan za to!

Ratchett wzruszył ramionami. — Szkoda słów. Gra skończona.

— Zwarjował pan chyba! — krzyknął Kyle z gniewem.

Inspektor wskazał na płaszcz, kapelusz i maskę, pytając:

— Zaprzecza pan, że jesteś człowiekiem, którego Miss Shelton widziała w domu Mr. Doyle'a w tem ubraniu?

Kyle przyglądał się mu przez chwilę w milczeniu. Jakby osłupiały. — Nie — rzekł w końcu. — Przyznaję. Ja byłem tym człowiekiem.

Ratchett wykonał gest triumfalny i rzucił ubranie na stół, jakby przekonany, że wszystko się wyjaśniło. Beryl ujęła Kyle'a za rękę.

Kyle zwrócił się do Mary.

— Przepraszam, że panią nastraszyłem Miss Shelton.

— Dajmy spokój grzecznościom — rzekł szorstko inspektor. — Będzie pan wisiał, Mr. Kyle.

— Przykro mi, inspektorze, ale muszę pana przyprawić o gorzkie rozczarowanie. Żart ten był nie na miejscu, ale nawet pan nie może mnie za niego... — i wykonał wymowny gest, przesuwając palcem po szyji.

— Żart? Co to znaczy, u djabła! — wybuchnął Ratchett. Kyle odzyskiwał zimną krew w miarę, jak inspektor ją tracił.

— Zgadzam się z panem, o ile chodzi o mój występ w domu Mr. Doyle'a — zauważył Kyle spokojnie. — Ale **nie jestem** Niszczycielem, chociaż — przyznaję — działalność jego była mi na rękę. W istocie, nie chciałem aby go schwytano i to ze względów czysto egoistycznych. Przechwałki mego przyjaciela Rogera drażniły mnie i przyszło mi na myśl, że gdybym **raz udał Niszczyciela** dostarczyłbym Mr. Doyle'mu odpowiednich wrażeń i zniechęcił go do pościgu za przestępcą. Łudziłem się, że da spokój Niszczycielowi i zajmie się znów piłką nożną. Sądzę, że wyjaśnienie to wystarczy panu, inspektorze.

Mary wtrąciła: — A więc to pan wysłał depeszę, którą Mr. Doyle otrzymał dziś rano?

— Nie, Miss Shelton — odpowiedział Kyle, zwracając się do niej. — Odgrywałem rolę Niszczyciela tylko jedyny raz.

Ratchett podszedł do Kyle'a z groźnym gestem.

— W każdym razie, jesteś pan podejrzany — rzekł, usuwając Beryl, która chciała wejść między niego i Kyle'a.

— Oh, pan ma zamiar zaaresztować mnie? — żartował Kyle, kładąc ręce na poręczy krzesła.

— Tak jest. I radzę nie stawiać oporu — rzekł inspektor.

— Oh, przeciwnie. Mamy dziś Wigilję Nowego Roku i nie myślę zachowywać się spokojnie.

— Absolutnie — mruknął Noah w kącie pokoju, gdzie raczył się winem, korzystając z zamieszania.

— Zobaczymy! — rzekł Ratchett.

Kyle podniósł krzesło w górę. — Zobaczymy! — krzyknął, grożąc niem Ratchettowi. Ale inspektor wyrwał mu stołek z rąk i rzucił z trzaskiem na podłogę.

W tej chwili dał się słyszeć głos Mr. Barney'a, który wstał od biurka, gdzie siedział przez cały czas.

— Oh, mój Boże! Trudno pracować; robicie taki hałas — zawołał zrozpaczony.

— Ależ Mr. Barney! — zawołał Ratchett. — Schwytałem Niszczyciela!

— Nie mów pan głupstw! — doradzał Kyle, ale Ratchett krzyknął znowu, grożąc mu:

— Nie wyprowadzisz mnie w pole... Mam cię.

Chuda, scholastyczna postać Mr. Barney'a stanęła wśród nich, nakazując milczenie ruchem ręki.

— Proszę o spokój! W istocie, zdaje mi się, że praca w tym pokoju będzie niepodobieństwem, dopóki nie skończymy z Niszczycielem. Bezsprzecznie, cała ta sprawa wywiera wpływ tak szkodliwy, że pozostaje do zrobienia tylko jedno — mówił podniecony, jakby miał przed sobą niesfornych uczniaków.

— To jest, Barney? — zapytał Roger spokojnie.

— Chciałem pracować dzisiaj nad moim rozkładem jazdy, ale widzę, że muszę odłożyć go na bok, aby rozwiązać tę zagadkę — rzekł Barney tonem człowieka zmęczonego i zrozpaczonego.

Ratchett roześmiał się: — Pan?

— Tak, czemu nie? — zapytał Barney z powagą. — Sprawa ta obchodzi mnie również.

Złożył papiery, uporządkował je i zamknął księgi. Zdjął okulary, potem wyprostował się w krześle, usiadł wygodnie i skrzyżował ręce na piersiach. — Jak daleko jesteście?

— Ratchett oskarża Mr. Kyle'a, że jest Niszczycielem — powiedział Roger. — Mr. Kyle zaprzecza temu, chociaż przyznaje, że wystąpił jeden raz w jego roli.

Barney uderzył linją w biurko. — Rozumiem. Ale Mr. Kyle nie może być Niszczycielem — oświadczył z naciskiem.

ROZDZIAŁ XXV.

Kyle zwrócił się do Ratchetta: — Słyszy pan?

— A dlaczego nie, Mr. Barney — rzekł inspektor, urażony tą chłodną krytyką jego wyroku.

Barney ściągnął brwi zniecierpliwiony. — Wszyscy zabieracie się do sprawy zbyt lekkomyślnie — rzekł. — Błądzicie bez celu na los szczęścia, zamiast zacząć od początku. Zapomnieliście chyba, że człowiek, który sprowadza katastrofy kolejowe jest człowiekiem, który zamordował sir Gerwazego — właśnie w tym pokoju.

Roger spojrzał na inspektora. — To prawda, Ratchett.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.